

JĘZYK AUTOBIOGRAFII PSYCHOLOGÓW

TERESA RZEPA

Katedra Psychologii

Uniwersytet Szczeciński

THE LANGUAGE OF PSYCHOLOGISTS' AUTOBIOGRAPHIES

Summary: We often notice difficulties in using the language in therapeutic practice – especially if the language is supposed to be the basic instrument of relating one's own experiences. The similar (or even „more acute”) situation occurs when the language is expected to serve as the only one medium of narrative transmission. The talk is of psychological documents, especially of autobiographies. Making use of collection of Polish psychologists' autobiographies (Xymena Gliszczyńska, Jan Strelau, Kazimierz Obuchowski, Maria Przetacznik-Gierowska, Włodzimierz Szewczuk, Ziemowit Włodarski, Lidia Wołoszynowa), I show the fundamental rules of using the language in autobiographical narration, worked out by psychologists.

Autobiografia jest jedną z bardziej popularnych, a zarazem trudną formą przekazu komunikacyjnego. Można ją traktować jak autoportret, którego tworzywem jest język. Szkicując autoportret za pomocą słów, autobiograf ma do dyspozycji wszechstronne narzędzie przekazu dające mu wręcz nieograniczoną możliwość ekspresji, z drugiej zaś strony – jest on ograniczany przez własną wiedzę na temat wartości dokonanych czynów, ich etycznego kontekstu i moralnego wydźwięku, oczekiwań czytelników, pożytków płynących z kreowania określonego wizerunku siebie itp. Aby to wypośrodkować, manipuluje językiem przekazu. Cokolwiek bowiem sądzić o możliwościach i ograniczeniach języka jako narzędzia autoekspresji (funkcja komunikacyjna) i autoprezentacji (funkcja poznawcza), nie można mu odmówić cechy plastyczności. Tym samym – charakterystycznej dla języka w sensie tworzywa – „zdolności” do zależnego od autora kreowania przedstawianego świata i odsłanianej postaci.

Język używany przez uczonych-autobiografów łączy w sobie cechy języka naukowego i potocznego (w formie literackiej). Zwykle, zależnie od przedmiotu opisu, przewagę zdobywa któryś z nich. Trudno bowiem relacjonować np. epizod rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej używając języka naukowego, jak również trudno prezentować założenia uznawanego paradygmatu za pomocą języka potocznego. Rzecz można, że to aktualnie prezentowany przedmiot opisu zwykle „wymusza” na autobiografach wybór adekwatnej formy języka.

Przedmiotem autobiograficznego opisu jest przede wszystkim ludzkie życie, przebieg drogi życiowej i naukowej wraz z porażkami i sukcesami, błędami, potknięciami, trafnymi decyzjami i pomyślnymi rezultatami podjętych działań. Autobiografia – to również osoby spotkane na drodze życiowej: te należące do środowiska rodzinnego, zaliczane do kręgu znajomych i przyjaciół, czy reprezentujące środowisko naukowe. Droga życiowa to także wszelkie doświadczenia nabywane wskutek podejmowanych decyzji i dokonywanych wyborów. To przeżycia, emocje i uczucia związane z ich gromadzeniem. To motywy i efekty aktywności. Uogólniając, można powiedzieć, że autobiografia niejako mieści w sobie człowieka wraz z jego otoczeniem społecznym i rzeczywistością fizyczną, przedstawianą – mniej lub bardziej wyraźnie – we wszystkich jej aspektach (historycznym, politycznym, przyrodniczym, geograficznym). Zasadniczy przedmiot autobiografii może być zatem bardzo rozbudowany.

Ze względu na rozległość zakresu wypowiedzi autobiograficznych, a przede wszystkim ze względu na obecność w nich informacji o sobie i o innych ludziach funkcjonujących w określonych kontekstach społecznych, twierdzę, iż w autobiografiach (podobnie jak w biografiiach) nawet tych o charakterze naukowym, zawierają się treści psychologiczne. Właściwie każdy przypadek odwołania się autora do pamięci autobiograficznej (Rosenberg 1988, McKinley Runyan 1992, Trzebiński 1992, Draheim 1995), jak również większość prób prezentacji innych osób bądź odwoływanie się do wydarzeń historycznych lub politycznych (wraz z towarzyszącymi im ocenami) oznacza pojawienie się treści psychologicznych w wypowiedzi autobiograficznej (lub w biografii). Z jednym wszak wyjątkiem. Ma on miejsce wówczas, kiedy autobiograf założy z góry, że przygotowuje autobiografię w formie kalendarium wzbogaconego sprawozdaniem z przebiegu naukowej kariery. Sądzę, że takiemu wytworowi nie powinno przysługiwać miano autobiografii.

Jeżeli zatem przyjmiemy, że dla autobiografii typowe są treści psychologiczne, wówczas odpowiedź na pytanie o uściślenie formy jej języka wydaje się prosta. Język autobiografii naukowej, nasyconej treściami psychologicznymi, winien być przede wszystkim językiem psychologii lub winien na nim bazować (niezależnie od jego potocznego bądź naukowego charakteru). Wynika stąd kolejny wniosek, iż najbardziej psychologiczne, a więc w większym (niż inne autobiografie) stopniu nasycone treściami psychologicznymi i zarazem przygotowane z użyciem głównie języka psychologii, powinny być autobiografie psychologów. Przypuszczenie o nasyceniu wypowiedzi autobiograficznych psychologów treściami o charakterze psychologicznym w większym stopniu aniżeli autobiografii uczonych reprezentujących inne dyscypliny nauki, okazało się słuszne (Rzepa 1995a, 1995b).

Obecnie chciałabym zatrzymać się nad pierwszym twierdzeniem i zastanowić się, czy istotnie język autobiografii psychologów jest językiem psychologicznym. Zanim wykażę prawdziwość lub fałsz tego twierdzenia, kilka słów o znaczeniu wyrażenia „język psychologii (psychologiczny)”.

Właściwie aż wstyd się przyznać do tego, jak rzadko zastanawiamy się nad językiem macierzystej dyscypliny. Jakbyśmy zgadzali się ze znanym od XIX wieku zarzutem sformułowanym wobec psychologów przez Franza Brentana, że wykazują oni tendencje do wyjaśniania wszelkich zjawisk zanim zostaną one porządnie (tzn. jasno i wyraźnie) opisane. Rzeczywiście, czy potrafimy podać przynajmniej jedną pracę psychologiczną poświęconą refleksji wyłącznie nad językiem psychologii?

Z najbardziej jak dotąd wnikliwą analizą genezy i charakterystyką języka psychologii spotkałam się w pracy Grahama Richardsa (1989). Zdaniem G. Richardsa, „język psychologiczny” jest zbiorem znaków odnoszących się do stanów i zjawisk psychicznych.

Dokładnie chodzi o następujące elementy:

- 1) nazwy oznaczające pojęcia ogólne (np. umysł, świadomość, nieświadomość, osobowość, myśl, psychika);
- 2) słowa i wyrażenia dotyczące stanów psychicznych (np. niepokój, zażenowanie, zmartwienie, zakłopotanie, zainteresowanie, szczęście);
- 3) nazwy określające zdolności i dyspozycje psychiczne (np. inteligencja, pamięć, wola, wrażliwość, wyobraźnia);
- 4) deskrypcje osobowości (np. ekstrawertywny, zewnątrzsterowny, leniwy, schizotypiczny, kontaktowy, zamknięty);
- 5) nazwy służące określeniu zachowań (np. przestraszyć, fascynować, ostrzegać, zagrażać, komunikować, współczuć, działać, decydować, wycofywać się);
- 6) terminy techniczne używane w dziedzinie nauki nazywanej Psychologią (i oznaczanej przez Richardsa wielką literą, w odróżnieniu od psychologii zdroworozsądkowej, „obecnej” w myśleniu potocznym), np. represja, warunkowanie instrumentalne, identyfikacja, rozchwianie, dystymia, osobowość niedojrzała, dysharmonijny rozwój.

Warte podkreślenia jest to, że komunikacja psychologiczna dotycząca psychicznych stanów i zjawisk nie przebiega jedynie poprzez język psychologii. Zresztą, wyrażenia tego języka mają najczęściej, według Richardsa, płynny status i występują jednocześnie w języku potocznym. Wszak to nie językowi psychologicznemu należy przypisać „palmę pierwszeństwa” w oznaczaniu stanów i procesów psychicznych. Zauważmy, że terminy techniczne używane w psychologii stanowią zaledwie jedną szóstą elementów konstytuujących język psychologiczny. Pozostałe, będące w użyciu

psychologów, są wspólne zarówno dla języka psychologii zdroworozsądkowej, jak i dla innych nauk, w największym zaś stopniu – dla filozofii.

Ponadto, co Richards zauważa i pokreśla, język psychologiczny jest głównie językiem metafory. A to dlatego, że został wygenerowany z „języka świata” (*world language*) na drodze internalizacji właściwości i zjawisk świata zewnętrznego jako właściwości i zjawisk psychicznych. Na rzecz tej – a nie odwrotnej (tzn. dotyczącej swoistego rzutowania cech i procesów psychicznych na zjawiska i właściwości świata zewnętrznego) – tezy można przytoczyć mnóstwo przykładów. Mówimy: *ostupieć, zbaranieć, stchórzyć, drzeć jak osika, być mądrym jak sowa, pracowitym jak wół lub mrówka, lub pszczoła, złym jak osa, brzydką jak ropucha, a piękną jak poranek.*

Od siebie dodam, że G. Richards nie uwzględnił tego, co dla ogółu psychologów nie jest żadną tajemnicą, iż psychologia od początku swego istnienia „mówi” co najmniej kilkoma językami paradygmatycznymi, na gruncie których – z reguły, ale nie zawsze – przestrzega się podstawowych wskazań ogólnej metodologii nauk. Gdyby zastanowić się nad gradacją języków psychologii, stosując kryterium od najdalej idącej hermetyzacji paradygmatycznej do największej otwartości, to za trafny przykład pierwszego z nich mógłby posłużyć język psychologii matematycznej, zaś drugiego z nich – język psychologii humanistycznej. Miejsca pośrednie zajmowałyby języki psychologii poznawczej, behawioryzmu, psychoanalizy.

Z taką diagnozą różnic językowych uwarunkowanych paradygmatycznie jest związana (wspomniana już) kwestia zanurzenia języka psychologii w języku potocznym. Bez wątplenia, język hermetyczny pozostaje nieprzenikniony dla słów należących do języka potocznego, zaś język otwarty – przeciwnie. Jednocześnie można zakładać, że niejako „odwrotny” ruch (z języka psychologicznego do potocznego) odbywa się w pierwszym przypadku sporadycznie, natomiast w drugim – często. Np. wszelkie „układy sprzężone” i „sprzężenia zwrotne”, „wejścia i wyjścia systemu”, rzadko któremu użytkownikowi języka potocznego skojarzą się z człowiekiem i z psychologią. Natomiast „samorealizacja”, „potrzeba wzrostu przez radość”, „potrzeba bezpieczeństwa”, „uznania i szacunku” czy też „doświadczenie szczytowe”, znalazły swoje miejsce w języku potocznym. Taki obustronny ruch świadczy o żywotności i nośności choćby najbardziej specjalistycznego języka.

Należy dodać, iż oprócz języka paradygmatycznego można w psychologii wyróżnić język poszczególnych teorii (zwłaszcza teorii osobowości) oraz język specjalizacji psychologicznych. Wszystkie wymienione języki pozostają względem siebie w – trudnych do jednoznacznego określenia – zależnościach. Wobec tak znacznego skomplikowania, jasną staje się niechęć psychologów do zajmowania się problematyką języka ich macierzystej dyscypliny.

Przejdźmy obecnie do uzasadnienia tezy, iż język analizowanych autobiografii jest językiem psychologicznym. Chodzi tutaj o autobiografie następujących psychologów: Xymeny Gliszczyńskiej (1995), Kazimierza Obuchowskiego (1992), Marii Przetacznik-Gierowskiej (1992), Jana Strelaua (1995), Włodzimierza Szewczuka (1992), Ziemowita Włodarskiego (1995) i Lidii Wołoszynowej (1992). W poniższej analizie będę odwoływać się również do przytoczonej definicji języka psychologicznego, podanej przez Richardsa.

1. Zależnie od specjalizacji autobiografów, używają oni częściej słów należących do języka paradygmatu aktualnie obowiązującego w uprawianej gałęzi psychologii. Autobiografowie czynią to zwykle w kontekście wykładu własnych teorii psychologicznych. I tak:

*języka psychologii poznawczej (w kontekście języka specyficznego dla psychologii pracy i w odwołaniu do języka teorii motywacji) używa X. Gliszczyńska;

*języka psychologii *life-span* (w odniesieniu do języka psychologii rozwojowej i wychowawczej) używają: M. Przetacznik-Gierowska, L. Wołoszynowa i Z. Włodarski;

*języka psychologii różnicowej używa J. Strelau;

*języka psychologii osobowości używają: K. Obuchowski (mieszcząc się w paradygmacie humanistycznym) i W. Szewczuk (poruszający się w paradygmacie poznawczym).

Ponadto należy podkreślić, iż niezależnie od specjalizacji psychologicznej, w większości autobiografii pojawiają się terminy dlań wspólne, a należące do języka psychologii humanistycznej.

Omawiany i charakterystyczny rys języka autobiografii psychologów pokażę na przykładzie wypowiedzi X. Gliszczyńskiej i K. Obuchowskiego.

– Xymena Gliszczyńska: „Człowiek kieruje się celami, którym przypisuje różną wartość, dokonuje wyboru, kierując się swymi preferencjami oraz przewiduje i ocenia sposoby realizacji swoich celów w kategoriach skuteczności. Ten ogólny obraz postępowania ludzi przenośliam (...) do analiz i badań zachowania się ludzi w warunkach pracy” (1995, s. 61).

„Z czasem moje zainteresowania przesunęły się z wartości na drugą z podstawowych zmiennych w decyzyjnym modelu motywacji. Jest nią (...) subiektywne prawdopodobieństwo osiągnięcia cenionych wartości (...). Nasza aktywność życiowa jest wyznaczona przez cele, które pragniemy osiągnąć i subiektywne oceny sposobów ich osiągnięcia” (1995, s. 63).

„Dlatego ludzi charakteryzuje nie tylko to, co w życiu najbardziej cenią – pieniądze, pozycja społeczna czy szczęście rodzinne, ale także typowe dla nich

dochodzenie do celów – na siłę, cierpliwie i wytrwale, przez pracę lub nieuczciwość. Nie znam badań w tym zakresie” (1995, s. 64).

– Kazimierz Obuchowski: „Poprzednio też umiałem dystansować się wobec rzeczywistości, ale było to mechaniczne odrzucanie faktów, wyłączanie się z rzeczywistości. (...) Sytuowałem się jako widz nierealnych zdarzeń. (...) Nie byłem wówczas dostatecznie dojrzały do autonomii opartej na intencjonalności, a technika takiej prostej izolacji psychicznej była jedyną dla mnie dostępną, skuteczną metodą. (...) Udało mi się wprawdzie pozostać sobą, nie stać się częścią rzeczywistości, ale ta zła rzeczywistość pozostawała we mnie. Stawała się niestrawionym kęsem doświadczenia – pokarmem duszy i ciążyła na niej. (...) Teraz już wiem, że doświadczenie takie można strawić i zasymilować w sobie, a nawet wzmocnić nim swoją osobowość. „Strawienie” jej jest jednak możliwe tylko za pomocą soków czerpanych z przyszłości. To właśnie w tym okresie opanowałem umiejętność patrzenia rzeczywistości w twarz, utrzymywania jej na dystans, tak, abym nie stał się jej częścią, aby ONA nie działała we mnie jako JA” (1992, s. 51).

2. Psychologowie używają zarówno ogólnych, jak i specyficznych słów i wyrażeń należących do języka psychologicznego na określenie własnych stanów i zjawisk psychicznych, zdolności i dyspozycji oraz zachowań (zgodnie z definicją Richardsa). Posługują się tu szeroką gamą możliwości:

* słowami i wyrażeniami zaczerpniętymi z języka potocznego, np. *ogromna przyjemność, ciekawa (interesująca) osobowość, dobry (wysoki) poziom wiedzy, rozsądna opieka, bogate (żywe, wielkie, harmonijne, poszukiwane) przeżycia, fenomenalna (znakomita, bardzo dobra) pamięć, gorzka (pełna) świadomość, rozmiłowanie w literaturze, bliskie i przyjazne stosunki, zbyt łagodny, nader krytyczny, napięcie i zdenerwowanie zmalało, straciłam resztę złudzeń i cierpliwości* itp.;

* słowami i wyrażeniami należącymi do języka psychologicznego („terminy techniczne” wedle G. Richardsa), których jest zdecydowanie więcej niż należących do języka potocznego, np. *destrukcja, percepcja, samorealizacja, kompulsja, autonomia, transgresja, frustracja, procesy poznawcze, pamięć długotrwała, motyw osiągnięć, napędowy czynnik jednostkowego rozwoju naukowego, pasja poszukiwań poznawczych, aktywność poznawcza, wrażliwość i odwaga problemowa, stymulacja emocjonalna, obciążenie psychiczne, dysharmonijny rozwój intelektualny* itp.; aż do tak „technicznie” nieznośnych, jak np. *użytki poznawcze, stosunki interpersonalne miałem dobre, u mnie znalazło to wyraz w kompulsywnym dążeniu do autonomii, które było sprzeczne z właściwą mi kolektywistyczną orientacją na współpracę;*

* metaforami, np. *czuję się zardzewiała pod względem wiedzy, reaguję pokrzywką moralną, wstąpił we mnie diabeł, rozjechaliśmy się z gorzką świadomością, opano-*

*waltem umiejętność patrzenia rzeczywistości w twarz, znużenie bezsenssem, wychodzi-
liśmy z wojny ludźmi na starych piętach, odurzeni zapachem cebuli szczęścia itp.;*

* aforyzmami, np.:

– „Pozbawionych własnych korzeni zmyje łatwo pierwsza wiosenna burza” (K. Obuchowski 1992, s. 13).

– „Hybrydy rzadko bywają udane” (K. Obuchowski 1992, s. 13).

– „Każde nowe doświadczenie może być użyteczne i nie należy rezygnować z niego zbyt pochopnie” (Z. Włodarski 1995, s. 168).

– „(...) zawsze warto jeszcze żyć, jak długo cierpienie fizyczne bądź psychiczne nie zabije w nas ciekawości świata” (X. Gliszczyńska 1995, s. 77).

– „(...) przegrana bitwa nie decyduje o losie wojny. Porażka rzeczywista ma miejsce dopiero wówczas, gdy wypracowaną już teorię podważą późniejsze badania własne lub cudze, zmuszając do zasadniczej zmiany stanowiska” (W. Szewczuk 1992, s. 141).

– „(...) lęk prowadzi nie tyle do instrukcji, ile do innego sposobu myślenia” (K. Obuchowski 1992, s. 60).

– „(...) żeglujący własnym kursem naraża się na ryzyko zapuszczenia na obszary zbyt egzotyczne. Może znaleźć się poza flotą, która popłynęła całkiem gdzie indziej i w innym celu” (K. Obuchowski 1992, s. 20).

– „W najpogodniejszym życiu bywają sztormy” (W. Szewczuk 1992, s. 158).

– „(...) uczony nie powinien być kapłanem prawdy. W dymie jego kadzidel prawda zmieni się w fałsz. Dlatego powinien on być raczej pielgrzymem, pełnym zwątpienia w swój wybór i podtrzymywanym przez nadzieję na to, że jest na właściwym szlaku” (K. Obuchowski 1992, s. 25).

– „(...) niwa naukowa bywa łączką wygodną i cienistą, acz rzadko soczystą” (K. Obuchowski 1992, s. 21).

– „(...) łamanie stereotypów, przedzieranie się przez nawyki tradycyjnego myślenia, utrwalonego nieraz przez wielkie autorytety, ma swoją niepowtarzalną dramaturgię” (W. Szewczuk 1992, s. 140-141).

– „(...) dobrze postawione pytania mnożą się przez pączkowanie” (W. Szewczuk 1992, s. 145).

– „(...) mamy na każdy temat co najmniej dwie równoważne, jakościowo odmienne prawdy – prawdę obrazu i prawdę modelu, a więc idealizacji. Jedna służy działaniu, a druga rozumieniu” (K. Obuchowski 1992, s. 125).

– „(...) na postęp składają się drobne fakty i zmiany, których znaczenia nie docenia się w chwili ich pojawienia” (X. Gliszczyńska 1995, s. 16).

„Nie sposób zajmować się wszystkim naraz” (Z. Włodarski 1995, s. 168).

Co interesujące, psychologowie posługują się słowami i wyrażeniami należącymi do języka potocznego wówczas, gdy bardziej dobitnie wyrażają własne stany emocjonalne. To naturalne zatem, że w sytuacji gdy *poziom ich aktywacji był wysoki*, wolą powiedzieć, że *byli zdenerwowani, wściekali się, ciskali*.

3. „Terminy techniczne” czy też słowa i wyrażenia niemal bezsprzecznie należące do języka psychologii, w zdecydowanej przewadze występują wówczas, gdy psychologowie charakteryzują różne osoby znaczące, spotykane na drodze życiowej. Najczęściej chodzi tu o autorytety. Czasami mamy wręcz do czynienia z mini-portretami psychologicznymi, sporządzanymi zwłaszcza nauczycielom. Nierzadko – osobom z najbliższej rodziny. Przywołajmy kilka najbardziej interesujących, tzn. zawierających charakterystyki znanych uczonych, odnotowanych w historii myśli psychologicznej.

– Władysław Heinrich: „(...) twórca polskiej psychologii eksperymentalnej (...), założyciel pierwszej na wschód od Lipska pracowni psychologicznej. Uczył jak wznieść się ponad szkółki, partykularne ambicje, by uchwycić ogólne trendy myśli naukowej, w tym również psychologicznej. Wzmacniał odporność na wszelkiego rodzaju spekulacje. Wprowadzał w warsztat precyzyjnego eksperymentowania. Potrafił niepostrzeżenie opiekować się młodymi adeptami nauki, u których dostrzegał ambitne zaangażowanie poznawcze. Był bardzo tolerancyjny w obszarze postaw politycznych” (W. Szewczuk 1992, s. 123).

– Andrzej Lewicki: „(...) osobowość bardzo złożona, pełna przeciwieństw. Nosząc w sobie wiele lęków, był napięty, skłonny do skrajnych decyzji emocjonalnych i do uzależnień. Odpalał papierosa od papierosa i wypijał jedną po drugiej kawę, na przemian z równie czarną herbatą. (...) W Poznaniu ujawnił się przede wszystkim jako znawca fizjologii wyższych czynności nerwowych. Jego wykład z tej dziedziny stanowił majstersztyk niezwykle klarownego ujęcia, tak jak i jego precyzyjnie napisana książka o procesach różnicowania. (...) Główną zaletą Profesora dla mnie, a później już dla sporego zespołu ludzi, było znakomite formalne wykształcenie, w tym metodologia pochodząca wprost ze szkoły lwowskiej. Był objawieniem. Nareszcie ktoś, kto rozumie co mówi i to z wyraźną klasą intelektualną. Lubił ostre oceny, a jego krytyka była tak szczegółowa, że słabszych współpracowników paraliżowała” (K. Obuchowski 1992, s. 52).

– Tadeusz Kotarbiński: „(...) miły sposób bycia, subtelne poczucie humoru i bardzo dyskretna elegancja (...) profesor miał niebywałą zdolność słuchania innych” (X. Gliszczyńska 1995, s. 24). „Zachowałam też serdeczne wspomnienie profesora, drobnego i szczupłego, który sam o sobie mówił, że nie zabiera innym wiele miejsca na świecie. Chodził zawsze szybkim, drobnym kroczeniem. Patrzył w oczy życzliwie,

z uśmiechem. Słuchał cudzych wypowiedzi z uwagą i skupieniem. Słowa dobierał niezwykle starannie. Cenił perfekcję nawet w drobiazgach. Przychodziliśmy na seminaria nawet równocześnie, ponieważ profesor uważał, że punktualność nie sprowadza się do braku spóźnień, ale wymaga również oszczędzania czasu na przedwczesne przybycie” (X. Gliszczyńska 1995, s. 52).

– Mieczysław Kreutz: „(...) uchodził w Instytucie za osobę surową i bardzo krytyczną (...). Pochodził ze znanej szkoły lwowskiej Kazimierza Twardowskiego. (...) krytyka była jego domeną, co uwidaczniał w większości publikacji. Miał umysł wysoce analityczny. (...) Profesor był wymagający zarówno wobec siebie, jak i wobec współpracowników. Nigdy nie spóźniał się na zajęcia, a nasze nawet minutowe spóźnienia traktował jako poważne naruszenie dyscypliny. (...). Znając Profesora bliżej, mogę powiedzieć, że pod powłoką człowieka surowego kryła się dobroć i życzliwość, choć, być może, nie obdarzał tym wszystkich ze swojego otoczenia” (J. Strelau 1995, s. 95-96).

– Jean Piaget: „(...) prowadził ostre dyskusje (...). Jedną z doktorantek, która nie mogła dojść do głosu wśród tych sporów między uczonymi, doprowadziło to do łez, ale jowialny prof. Piaget rozładował napięcie zapraszając po ogłoszeniu pomyślnego wyniku komisję i wszystkich gości na piwo do pobliskiego bistra. Piaget był bardzo miły, towarzyski i pełen poczucia humoru. Stosunkowo niewielki wzrost, rozwiane włosy i bezpretensjonalny ubiór przypominały mi z wyglądu prof. Szumana. Jeździł do pracy na rowerze i traktował wszystkich po przyjacielsku. Asystowało mu wielu młodych studentów i doktorantów z różnych krajów” (M. Przetacznik-Gierowska 1992, s. 108-109).

Warto zauważyć, że psychologowie koncentrują mini-portrety innych osób głównie wokół cech osobowości, umiejętności komunikacyjnych, zdolności do przekazywania wiedzy i kształtowania młodych ludzi.

4. Nie można pominąć kwestii ujawniania własnych cech osobowości i temperamentu, zdolności i umiejętności, które autobiografowie wyrażają również najczęściej (jak wspomniałam) za pomocą słów i wyrażeń należących do języka psychologii. Jest to jednak temat obszerny, częściowo już omówiony (Rzepa 1994, 1995b). W tym miejscu należy przynajmniej wskazać na autoprezentację Kazimierza Obuchowskiego jak na najbardziej otwartą i odważną.

Zresztą, w przypadku szkicowania własnego wizerunku i prezentacji drogi życiowej (a jest to zrozumiałe zwłaszcza dla psychologów), większość autobiografów przywołuje „opasłe” wiązki czynników, które mogą zamazywać prawdziwy autoportret i relację dotyczącą biegu życia. Przeprowadzają zatem analizy oddziaływania zarówno motywów „niemożności”, jak i starają się wskazać na czynniki najistotniej-

sze, jakoby „sterujące” ich życiowymi wyborami. Podczas przeprowadzania tak złożonych i trudnych analiz posługują się przede wszystkim językiem psychologii, sięgając przy tym do języka filozoficznego.

Tak na ten temat wypowiada się np. J. Strelau: „Na pewno wiem, że moje losy mogły się ułożyć inaczej – dotyczy to nas wszystkich. Od momentu urodzenia stajemy bowiem przed wprost nieograniczoną możliwością wyborów. (...) Nie sposób poddać weryfikacji empirycznej czy stając przed wyborem, wybraliśmy za każdym razem optymalną ścieżkę w skomplikowanym labiryncie naszej drogi życiowej. Możliwa jednak jest odpowiedź na pytanie, czy osiągnęliśmy postawiony sobie w życiu cel” (1995, s. 163).

Podobnie sądzi W. Szewczuk: „Na to, że życie moje przebiegało tak a nie inaczej, że coś w nim osiągnąłem, że przeżyłem wielkie bogactwo świata i tego, co człowiecze, złożyło się bardzo wiele czynników. Bez wahania mogę wymienić na pierwszym miejscu pracę i jeszcze raz pracę. Bywała ona niekiedy, nie ma w tym najmniejszej przesady, naprawdę tytaniczna. Oczywiście, nie byłoby jej bez głębszego zaangażowania emocjonalnego, bez zainteresowań w wymiarze pasji” (1992, s. 157).

O tym wypowiada się także X. Gliszczyńska: „Jednak z perspektywy moich 74 lat widzę wyraźnie, jak czasy, w których żyłam, wyznaczyły moją egzystencję, moje środowisko społeczne, moje zainteresowania i poglądy, wybraną aktywność zawodową” (s. 16).

Dogłębnie rozpatrzyła czynniki subiektywne i obiektywne, mogące ważyć na kształcie i prawdziwości autoportretu, M. Przetacznik-Gierowska: „(...) niełatwo jest pisać o sobie samym nawet wówczas, gdy celem nie są wynurzenia osobiste, lecz refleksja nad przebytą dotąd drogą zawodową. (...) Najważniejsze trudności, jakie sprawia owa refleksja nad przeszłością (...) mają charakter zarówno subiektywny, jak i obiektywny.

Trudności subiektywne polegają na konieczności dokonywania samooceny własnych wytworów, a co więcej motywów i sposobów ich tworzenia, przy czym – szczególnie psychologowi – nasuwać się będą zawsze wątpliwości, czy nie przejawia skłonności do przeceniania swoich osiągnięć, a niedoceniań wkładu w nie innych osób, do uwydatniania raczej zewnętrznych niż wewnętrznych przyczyn porażek. Tego typu wątpliwości można by mnożyć, a do tego dołączyć rozmaite podświadome lub nie w pełni uświadomione dążenia a nawet kompleksy.

Trudności obiektywne, mające zresztą również podłoże psychologiczne, to pułapki pamięci. Wiele w niej zjawisk fascynujących i tajemniczych, począwszy od dziecięcej amnezji aż do dziwnych, a czasami wręcz dziwacznych nawrotów wspomnień z dzieciństwa u ludzi starych, i to wspomnień dotyczących bynajmniej nie zdarzeń

ważnych i wyjątkowych, lecz nie wiadomo skąd i dlaczego pojawiających się mało znaczących i całkiem nieistotnych epizodów. Te pułapki mogą pojawiać się także przy ewokacji faktów, wydarzeń i osób odgrywających ważną rolę w rozwoju naukowym (...)" (1992, s. 85-86).

K. Obuchowski (1992) poświęca cały rozdział (*Osobiste wyznania i zeznania o tym, co najbardziej ogólne*) właśnie takim rozważaniom.

Psychologowie, zdając sobie sprawę z plusów i minusów posługiwania się językiem psychologii podczas autoprezentacji siebie i własnych dróg życiowych, obwarowują swe zamiary co do ich zakresu i głębi. I nie ma w tym nic dziwnego. Bowiem któż jak nie oni wiedzą o niezwykle skomplikowaniu splotu czynników „wyznaczających” bieg ludzkiego życia i współformujących osobowość? Oraz – któż jak nie oni mają bogate doświadczenie językowe w posługiwaniu się językiem uprawianej przez nich dyscypliny nauki?

LITERATURA CYTOWANA

- Draheim, M. (1995). Kontrowersje wokół pojęcia pamięci autobiograficznej. W: J. Leoński, T. Rzepa (red.). *Zastosowania metody biograficznej w socjologii i psychologii*. (s. 93-102). Szczecin: Wydawnictwo „Dictum Sapienti Sat”.
- Gliszczyńska, X. (1995). Autobiografia naukowa. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 2 (s. 15-78). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Obuchowski, K. (1992). Autobiografia naukowa. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 1 (s. 13-84). Poznań: Wydawnictwo „Impresje”.
- Przetacznik-Gierowska, M. (1992). Autobiografia naukowa. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 1 (s. 85-119). Poznań: Wydawnictwo „Impresje”.
- Richards, G. (1989). *On psychological language and the physiomorphic basis of human nature*. London and New York: Routledge.
- Rosenberg, S. (1988). Self and others: studies in social personality and autobiography. *Advances in Experimental Social Psychology*, 21, 95-119.
- Rzepa T. (1994). Autoportrety psychologów zawarte w autobiografiach naukowych. *Zdrowie Psychiczne*, 1-2, 72-82.

- Rzepa, T. (1995a). Biografia jako przedmiot badań psychologicznych. W: J. Leoński, T. Rzepa (red.). *Zastosowanie metody biograficznej w socjologii i psychologii*. (s. 103-114). Szczecin: Wydawnictwo „Dictum Sapienti Sat”.
- Rzepa, T. (1995b). O czym mówią autobiografie psychologów? *Przegląd Psychologiczny*, 38, 3/4, 421-440.
- Strelau, J. (1995). Autobiografia naukowa. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 2 (s. 79-164). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Szewczuk, W. (1992). Autobiografia. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 1 (s. 120-158). Poznań: Wydawnictwo „Impresje”.
- Trzebiński, J. (1992). *Narracyjne formy wiedzy potocznej*. Poznań: Nakom.
- Włodarski, Z. (1995). Refleksje autobiograficzne. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 2 (s. 15-78). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Wołoszynowa, L. (1992). Autobiografia. W: T. Rzepa (red.). *Historia psychologii polskiej w autobiografiach*, cz. 1 (s. 159-178). Poznań: Wydawnictwo „Impresje”.